

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 kwietnia 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Sławomir Jamróg (spr.)
Sędziowie:	SSA Józef Wąsik SSA Paweł Czepiel
Protokolant:	st. sekr. sądowy Katarzyna Wilczura

po rozpoznaniu w dniu 5 kwietnia 2018 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa małoletniej I. P. działającej przez przedstawiciela ustawowego D. P.

przeciwko Zespołowi (...) w S.

o zapłatę i ustalenie

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 10 kwietnia 2017 r. sygn. akt I C 1062/13

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że podwyższa określone:

- w punkcie I kwotę 356 934,86 zł do kwoty 400 000 zł (czterysta tysięcy złotych), a kwotę 6 934,86 zł do kwoty 50 000 zł (pięćdziesiąt tysięcy złotych)

- w punkcie II kwoty po 200 zł do kwot po 1 000 zł (jeden tysiąc złotych) miesięcznie,

- w punkcie VI kwotę 29 850,27 zł do kwoty 32 484,27 zł (trzydzieści dwa tysiące czterysta osiemdziesiąt cztery złote dwadzieścia siedem groszy);

2. oddała apelację powódki w pozostałej części a apelację strony pozwanej

w całości;

3. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego;

4. przyznaje od Skarbu Państwa- Sądu Okręgowego w Krakowie na rzecz adwokata K. R. kwotę 6 642 zł (sześć tysięcy sześćset czterdzieści dwa złote), w tym 1 242 zł podatku od towarów i usług, tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu w postępowaniu apelacyjnym.

SSA Józef Wąsik SSA Sławomir Jamróg SSA Paweł Czepiel

Sygn. akt I ACa 1256/17

UZASADNIENIE

Małoletnia powódka I. P. (reprezentowana przez przedstawiciela ustawowego - matkę D. P.) w ostatecznie sprecyzowanym żądaniu wniosła o zasądzenie od strony pozwanej Zespołu (...) w Suchoj kwoty 450.000 tytułem zadośćuczynienia pieniężnego wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od kwoty 100.000,00 zł od dnia 8 kwietnia 2013 r. do dnia zapłaty, a od kwoty 350.000,00 zł od dnia 11 września 2015 r. do dnia zapłaty, kwoty 50.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 8 kwietnia 2013r. do dnia zapłaty tytułem odszkodowania oraz renty w wysokości po 1.000 zł miesięcznie, płatnej począwszy od dnia 26 czerwca 2010 r. w terminie do 10 dnia każdego miesiąca z ustawowymi odsetkami za opóźnienie. Powódka wniosła ponadto o ustalenie, że pozwany będzie ponosił odpowiedzialność za ujawnione w przyszłości skutki doznanego urazu oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów procesu według norm przepisanych.

Na uzasadnienie swojego żądania powódka podniosła, że podczas porodu, który miał miejsce w dniach 25-26 czerwca 2010 r. w ZOZ S., w wyniku błędu lekarzy, doszło do porażenia splotu ramiennego powódki, co doprowadziło do nieodwracalnych szkód na jej zdrowiu. Błąd lekarzy, zdaniem powódki, polegał na nieprawidłowym, niezgodnym z zasadami sztuki lekarskiej przygotowaniu i przeprowadzeniu porodu, co wyrażało się m.in. w błędnym oszacowaniu (niedoszacowaniu) wagi powódki (3.770 g w miejsce 4.660 g), co skutkowało podjęciem błędnej decyzji o przeprowadzeniu porodu drogą naturalną w miejsce cesarskiego cięcia. W wyniku nieprawidłowego przeprowadzenia porodu, powódka miała zostać wyciągnięta „na siłę”, co stało się przyczyną uszkodzenia splotu barkowego. W wyniku wskazanego urazu, powódka nie była w stanie władać prawą ręką. Na skutek zastosowanego leczenia i rehabilitacji, powódka odzyskała częściową sprawność, jednak odzyskanie pełnej sprawności nigdy nie będzie możliwe. Porażenie splotu barkowego rodziło konieczność podjęcia długotrwałego leczenia oraz rehabilitacji, których koszty powódka ocenia na ok. 690 zł tygodniowo plus około 200 zł tygodniowo z tytułu kosztów dojazdów na miejsce rehabilitacji. Powódka sprecyzowała, że z tytułu dojazdów do Centrum (...) w 2010 r. poniosła koszty w wysokości 2.014,95 zł, w 2011 r. – 12.711,00 zł, w 2012 r. – 15.424,53 zł, w 2013 r. – 5.415,99 zł, natomiast dodatkowe wyżywienie związane z dojazdami na rehabilitację do Centrum (...) powódka wyceniła na 14.000 zł. Dojazdy i dodatkowe wyżywienie w związku z podróżami na rehabilitację do D. wyniosły powódkę w 2010 r. – 3.034,40 zł, w 2011 r. – 2.431,15 zł, w 2012 r. – 2.546,20 zł. Matka powódki zmuszona była także zrezygnować z pracy zawodowej, co pozbawiło ją zarobków, które osiągałaby w innym wypadku. Powódka szacuje te straty na 25.038 zł. Matka powódki poniosła także koszty związane z nauką zawodu technika masażysty, celem sprawowania lepszej opieki nad powódką, w wysokości 1.760 zł.

W odpowiedzi na pozew strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

Strona pozwana zakwestionowała winę i bezprawność swojego działania, podnosząc, że poród został odebrany prawidłowo, zgodnie z obowiązującą wiedzą i standardami medycznymi. Zdaniem strony pozwanej przed porodem przeprowadzono prawidłową diagnostykę, a obliczona waga dziecka - 3.770 g – mieściła się w granicach dopuszczalnego błędu. Jednocześnie przyjęcie takiej wagi oraz brak rozpoznania innych czynników ryzyka sprawiło, że brak było przeciwwskazań do przeprowadzenia porodu drogą naturalną. Pozwany zakwestionował także istnienie związku przyczynowego między porodem (działaniami personelu medycznego), a urazem doznany przez powódkę.

Wyrokiem z dnia 10 kwietnia 2017 r. sygn. Akt I C 1062/13 Sąd Okręgowy w Krakowie zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 356 934, 86 złotych z odsetkami:

- od kwoty 6.934,86 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 19 grudnia 2013 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. oraz odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty,
- od kwoty 100.000,00 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 10 kwietnia 2014 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. oraz odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty,
- od kwoty 250.000,00 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 11 września 2015 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. oraz odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty (pkt I);

zasądził od strony pozwanej na rzecz powódki kwoty po 200,00 zł tytułem renty, płatnej do dziesiątego każdego następującego po sobie miesiąca, z odsetkami ustawowymi do dnia 31 grudnia 2015 r. oraz odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r., w razie opóźnienia w płatności którejkolwiek z rat, począwszy od stycznia 2014 r., do rąk matki małoletniej powódki – D. P. (pkt II); ustalił odpowiedzialność strony pozwanej na przyszłość za dalsze konsekwencje, które mogą ujawnić się u powódki jako następstwa porodu z 26 czerwca 2010 r. (pkt III); oddała powództwo w pozostałej części (IV); zasądził od strony pozwanej na rzecz powódki kwotę 8.856,00 zł brutto tytułem wynagrodzenia pełnomocnika ustanowionego z urzędu (V); nakazał pobrać od strony pozwanej na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Krakowie kwoty 29.850,27 zł tytułem nieuiszczonej opłaty sądowej od uwzględnionego żądania oraz wydatków, od ponoszenia których powódka została zwolniona (VI).

Sąd Okręgowy ustalił, że powódka urodziła się dnia (...) w ZOZ S., pozostając pod opieką lekarza K. M. oraz położnej, B. P.. W czasie porodu pojawiły się problemy z wyciągnięciem dziecka z macicy, wobec czego koniecznym stało się dokonanie niewielkiego docięcia krocza. Lekarz – (...) – wykonał ucisk nadkłonowy w celu zrotowania zaklinowanego barku. Lekarz wraz z pielęgniarką kręcili dziecko za główkę i barki celem jego wyciągnięcia. Powódka od momentu urodzenia nie była w stanie władać prawą ręką, W badaniu fizykalnym po porodzie stwierdzono niedowład kończyny górnej prawej i zdiagnozowano u niej uszkodzenie spłotu brakowego prawego oraz zerwanie korzeni nerwów rdzeniowych w odcinku szyjnym po stronie prawej. U powódki rozpoznano także inne przemijające zaburzenia przemiany węglowodanów, krwiak podokostnowy spowodowany urazem porodowym oraz umiarkowaną lub średniego stopnia zamartwicę urodzeniową. Początkowo, tuż po urodzeniu, przez okres dwóch dni, powódka była odseparowana od swojej matki, którą informowano, że problemy z ruchomością prawej ręki powódki są jedynie przejściowe i miną w przeciągu około tygodnia. Po kilku dniach pobytu w ZOZ S. powódkę wraz z matką przewieziono do szpitala w K., gdzie zdiagnozowano u niej porażenie spłotu ramiennego.

Sąd Okręgowy ustalił, że postępowanie personelu medycznego strony pozwanej w okresie poprzedzającym poród powódki i w czasie porodu było nieprawidłowe, ponieważ oceniono w sposób nieprawidłowy masę płodu, co doprowadziło do zakończenia ciąży siłami natury w trakcie którego doszło do dystocji barkowej z uszkodzeniem spłotu barkowego prawego. Do powstania uszczerbku na zdrowiu powódki doszło w wyniku błędnego pomiaru wagi powódki przed dokonaniem porodu, wykraczającego poza dopuszczalne odchylenie, wynoszące ok. 10%. Powyższe skutkowało tym, że błędnie nie zakwalifikowano ciąży z makrosomią do cesarskiego cięcia. W związku z wysoką masą płodu, stanowiącą czynnik ryzyka wystąpienia dystocji barkowej, doszło do zerwania nerwów rdzeniowych na poziomie C5, C6, C7 i porażenia spłotu barkowego w części górnej i dolnej. W wyniku nierozpoznania dystocji barkowej i niewłaściwego zakwalifikowania porodu jako prawidłowy, powódce nie udzielono ponadto odpowiedniej pomocy położniczej. Poza tym w epikryzie karty informacyjnej odnotowano przebieg porodu prawidłowy.

Strona pozwana zachowała się nieprawidłowo, niezgodnie z zasadami sztuki medycznej bowiem nie rozpoznano problemu położniczego, gdy matka powódki była już na bloku porodowym, nie udzielono pomocy położniczej, nie przeprowadzono badania USG. Na karcie gorączkowej pismem odręcznym zapisano wynik badania USG, jednak brak pod nim podpisu i pieczęci lekarza. Błąd w ocenie masy przy prawdziwej masie urodzeniowej płodu 4660 g błąd mógł wynosić plus/minus 466 g. Zatem według różnych kryteriów ryzyka dystocji barkowej masa płodu oceniona przez położnika powinna być wyszacowana powyżej 4000 g, to jest na 4194 g lub ponad około 400 g powyżej rzeczywistej masy urodzeniowej. Brak prawidłowej oceny masy płodu zdeterminowała decyzje o sposobie zakończenia ciąży, bowiem dla płodów o masie równej lub powyżej 4500 gram optymalnym jest wykonanie cesarskiego cięcia.

Dokumentacja medyczna z porodu zawiera opis, iż poród odbył się bez powikłań, z czym nie można się zgodzić bowiem porażenie splotu barkowego prawego u noworodka jest powikłaniem porodu, podobnie jak wystąpienie dystocji barkowej. Również jest całkowicie niejasne, jakiej pomocy położniczej udzielono powódce w trakcie porodu. Bez wątpienia nie zakwalifikowanie ciąży z makrosomią płodu do zakończenia cesarskim cięciem było postępowaniem nieprawidłowym.

U małej I. P. nastąpił trwały uszczerbek na zdrowiu w następstwie nieprawidłowości związanych z zakończeniem ciąży z której się urodziła w dniu 26 czerwca 2010 r. z powodu: uszkodzenia części górnej i dolnej splotu barkowego prawego 25%+40%=65%. Rokowania na przyszłość w zakresie odzyskania sprawności kończyny górnej i prawej, w takim stopniu jak obserwuje się u dzieci zdrowych jest niekorzystne. Niemniej proces leczenia usprawniającego powinien być kontynuowany, aby uzyskać jak najlepszą możliwą do osiągnięcia sprawność kończyny w warunkach obserwowanego uszkodzenia. Celem minimalizacji negatywnych skutków urazu, konieczna i uzasadniona jest dalsza rehabilitacja i leczenie powódki. Wydatki na rehabilitację i sanatoria były uzasadnione.

Powódka ma liczne blizny pooperacyjne. Na szyi po stronie prawej na granicy okolicy barkowej i szyi ma bliznę pooperacyjną długości około 6 cm. W obrębie podudzia ma cztery blizny pooperacyjne długości 5 cm. U powódki odnotowano nierówne obwody ramion. Obwód ramienia prawego wynosi 15,5 cm, natomiast obwód ramienia lewego - 16,5 cm, w części dolnej prawego obwód - 16,5 cm, a w części dolnej obwód lewego - 15,5 cm, przedramię prawe obwód - 16 cm, przedramię lewe obwód - 17 cm. Kończyna górna prawa ma aktualnie następujący wygląd - kończyna nieco szczuplejsza, ruchy bierne w pełnym zakresie. Napięcie mięśni niskie. Ruchy czynne: ruch w stawie barkowym do przodu możliwy jedynie nieco powyżej poziomu, do boku tylko do poziomu, do tyłu znacznie ograniczony, spowolniałe i nie w pełnym zakresie ruch w stawie łokciowym, ruch prostowania w stawie nadgarstka upośledzony. Globalnie upośledzona siła mięśni, najbardziej kśobnie. Odruch promieniowy zniesiony, odruch z mięśnia dwugłowego zniesiony, odruch z mięśnia trójgłowego zniesiony. Zborność kończyny prawidłowa. Dotyk odczuwa prawidłowo, czucie ułożenia prawidłowe. Wyraźne odstawanie łopatki prawej. Uszkodzenie splotu ramiennego prawego bardziej nasilone uszkodzenie części górnej, w mniejszym stopniu części dolnej.

Poza uszkodzonym splotem ramiennym prawym powódka rozwija się prawidłowo, adekwatnie dla wieku. Ma prawidłowo rozwinięte zdolności percepcji wzrokowej i grafomotoryki. W zachowaniu przejawia cechy nadrucliwości. Poziom rozwoju kompetencji społeczno-emocjonalnych jest adekwatny do wieku. Powódka zaadaptowała się do ograniczonej sprawności ręki, jest mocno wspierana przez matkę. Podejmuje starania, by być samodzielną. Z powodu ograniczenia sprawności ręki w sferze czynności manipulacyjnych mała powódka jest zależna od obecności i pomocy innych osób. W życiu codziennym jest mniej samodzielna i wymaga - więcej pomocy niż jej rówieśnicy. Istnieje związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy aktualnym stanem zdrowia powódki, a działaniami strony pozwanej.

W wyniku doznanych urazów, powódka od drugiego tygodnia swojego życia poddawana jest nieustannej (codziennej), kosztownej rehabilitacji i leczeniu. Matka powódki, celem zapewnienia jej właściwej opieki, zmuszona była do zrezygnowania z pracy, w której zarabiała kwotę ok. 1800 zł brutto. Przebywa na urlopie wychowawczym. Na miesięczny koszt rehabilitacji powódki składają się koszty wizyt u rehabilitantów, uczestnictwa w ćwiczeniach na basenie oraz koszty dojazdu na terapię. Powódka wymaga ogólnorozwojowej rehabilitacji obejmującej nagrzewanie lampą S., elektrostymulację, masaże, ćwiczenia według koncepcji W., W., terapię kranosakralną (czaszkowo-krzyżową), tejpung (plastry). W ciągu ostatnich lat powódka została poddana m. in. kosztownej operacji w klinice w A. oraz zabiegowi wszczepienia kwasu botulinowego w łopatkę. Powódka wielokrotnie przebywała na Oddziale (...) Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej im. Dzieci W. w D., celem odbycia zabiegów fizjoterapeutycznych. Od 3 tygodnia życia powódka jest także rehabilitowana w prywatnym zakładzie rehabilitacyjnym Centrum (...) w B., a od lipca 2014 r. w Centrum Ortopedycznym- Rehabilitacyjnym (...) w Z.. Powódka wyjeżdża z matką na specjalistyczne turnusy rehabilitacyjne oraz uczestniczy w zajęciach szkoły pływania dla dzieci i niemowląt (...) w B.. Matka powódki, celem zapewnienia jej lepszej opieki, ukończyła ponadto kurs technika masażysty, co kosztowało ją 1.800 zł i wykonuje rehabilitacje z córką. Powódka posiada specjalistyczny sprzęt, aparaty, urządzenia i preparaty lecznicze. Koszty pomocy udzielonej powódce jest pokrywany na podstawie oryginałów rachunków oraz faktur przez

Fundację (...) z siedzibą w D.. Suma kosztów nierozliczonych przez Fundację, pokrytych przez matkę powódki w latach 2011 – 2013 r. wyniosła 6.934,86 zł (w 2011 r. – 2.154,22 zł; w 2012 r. – 1.975,36 zł; w 2013 r. – 2.805,28 zł) i obejmowała nierozliczone koszty przejazdów na rehabilitację. Powódka niejednokrotnie opierała się wykonywanym zabiegom czy rehabilitacji. Odczuwała w ich trakcie ból. Po pewnym czasie powódka zaczęła jednak znosić rehabilitację lepiej, mimo to nadal często się buntuje i nie chce ćwiczyć. Powódka nie rozumie, dlaczego nie może w pełni władać prawą ręką. W wieku trzech lat powódka zaczęła uczęszczać do Przedszkola w L.. Jej adaptacja w grupie rówieśniczej nie przebiegała prawidłowo. Mimo, że szybko nawiązuje kontakty w grupie rówieśniczej, z uwagi na swoją niepełnosprawność, narażona jest na nieprzyjemne reakcje ze strony swoich rówieśników, którzy nie rozumieją, że jest chora. Niechętnie podejmuje współpracę, szybko się zniechęca oraz potrzebuje pomocy osoby dorosłej do wykonania wielu czynności. Nie radzi sobie z czynnościami samoobsługowymi. Aktualnie ręka powódki jest sprawna w ok. 60 %. Zdolności manualne powódki są znacznie ograniczone, służy jedynie do pomocy. Powódka nie jest w stanie przytrzymać w niej przedmiotów oraz wykonywać precyzyjnych ruchów. Jest przyuczona do pisania leworęcznie. Wciąż wymaga pomocy osób trzecich nawet w prostych czynnościach życia codziennego. Ćwiczenia rehabilitacyjne w dalszym ciągu sprawiają jej ból. Matka powódki zajmuje się jej rehabilitacją z sukcesem.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: dokumentacji medycznej, trzech opinii zespołu biegłych, zeznań przedstawicielki ustawowej małoletniej powódki – D. P., zeznań świadków L. P. i W. I. w całości, a częściowo także zeznań świadków B. P. i J. L..

Sąd Okręgowy wskazał, że powództwo zasługuje na uwzględnienie w oparciu o art. 445 § 1 k.c. oraz art. 444 § 1 zd. 1 k.c. i art. 189 k.p.c. Zdaniem Sądu, powódka wykazała istnienie przesłanek odpowiedzialności strony pozwanej wynikających z art. 415 k.c. i art. 430 k.c. Sąd Okręgowy wskazał, że wyniki postępowania dowodowego uprawniają do stwierdzenia, iż został zgodnie z art. 6 k.c. i 232 k.p.c. wykazany zarówno fakt poniesienia szkody i krzywdy przez powódkę jak też istnienie związku przyczynowego pomiędzy tą szkodą i krzywdą a działaniem pozwanego Szpitala. Postępowanie pozwanego Szpitala wobec powódki było sprzeczne z zasadami sztuki lekarskiej. Wynika to z przedłożonej przez biegłych wszystkich trzech opinii. Sprzeczność postępowania lekarzy z zasadami sztuki medycznej polegała na nieprawidłowym, niemieszczącym się w granicach dopuszczalnego odchylenia, oszacowaniu wagi powódki, co skutkowało podjęciem niewłaściwej decyzji odnośnie sposobu zakończenia ciąży - porodzie siłami natury, mimo że dla płodów o masie równej lub powyżej 4.500 gramów optymalnym rozwiązaniem z punktu widzenia bezpieczeństwa dziecka jest wykonanie cesarskiego cięcia. W dokumentacji medycznej z przebiegu porodu stwierdzono, iż poród odbył się w sposób prawidłowy, przy czym nie wskazano przebiegu drugiego okresu porodu, w którym doszło do powikłań. Nie wskazano również zakresu pomocy położniczej udzielonej powódce podczas porodu, pomimo faktu, iż porażenie splotu barkowego oraz wystąpienie dystocji barkowej u noworodka jest powikłaniem porodu. Lekarze wobec nierozpoznania po porodzie urazu doznanego przez powódkę, nie udzielili jej w sposób prawidłowy pomocy, co również miało wpływ na uznanie, że ich działanie było bezprawne. Nie rozpoznano problemu położniczego, gdy matka powódki była już na bloku porodowym, nie udzielono pomocy położniczej, nie przeprowadzono badania USG. Zdaniem Sądu Okręgowego вина lekarzy strony pozwanej nie budziła wątpliwości. Nie dochowali oni należytej staranności wymaganej od profesjonalistów w takiej sytuacji, co pozwala przypisać im winę nieumyślną w postaci niedbalstwa. Jak wynika z opinii biegłych, lekarze w sposób niestaranny dokonali pomiaru wagi powódki, co w jej przypadku miało kluczowe znaczenie dla określenia sposobu, w jaki poród powinien zostać przeprowadzony. Uzasadnia to przyjęcie, że lekarze działali niedbale – tzn. nie chcieli wywołać szkody w postaci uszkodzenia ciała i uszczerbku na zdrowiu powódki i nie przewidywali, że tak się stanie, chociaż mogli i powinni byli to przewidzieć, dochowując należytej staranności.

Skutek w postaci uszkodzenia ciała i będącego jego efektem rozstroju zdrowia jest typowym, normalnym i obiektywnie przewidywalnym następstwem bezprawnego działania personelu medycznego pozwanego. M. jest bowiem czynnikiem ryzyka dystocji barkowej, która z kolei nieprawidłowo potraktowana może prowadzić do uszkodzenia ciała takiego, jak doznane przez powódkę. Uraz ten (zerwanie nerwów rdzeniowych na poziomie C5, C6, C7 i porażenie prawego splotu barkowego w części górnej i dolnej) prowadziło do doznanego przez powódkę rozstroju zdrowia w postaci utraty możliwości swobodnego władania prawą ręką. Doszło do uszkodzenia ciała i rozstroju zdrowia po stronie

poszkodowanej powódki. Polegało to na zerwaniu nerwów rdzeniowych na poziomie C5, C6, C7 i porażeniu prawego splotu barkowego w części górnej i dolnej, co doprowadziło do znacznego ograniczenia ruchomości prawej kończyny górnej u powódki. Poza powyższym, u powódki rozpoznano także inne przemijające zaburzenia przemiany węglowodanów, krwiniak podokostnowy spowodowany urazem porodowym oraz umiarkowaną lub średniego stopnia zamartwicę urodzeniową. Uszkodzenie ciała wywołało krzywdę oraz szkodę majątkową albowiem uszczerbek na zdrowiu generuje określone wydatki, takie jak koszty rehabilitacji, dojazdów, kursów, aparatury i podobnych (z tym, że prawie w całości pokryte przez Fundację).

Sąd Okręgowy uznał za odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego kwotę 350.000 zł wskazując na ogrom cierpienia i krzywdy jakiej doznała powódka zarówno w procesie leczenia, jak i wciąż trwającej rehabilitacji. Od urodzenia jest osobą niepełnosprawną i niezdolną do samodzielnej egzystencji. Powódka została pozbawiona radości wieku dziecięctwa, zamiast bawić się z innymi dziećmi musi odbywać codziennie rehabilitacje, które sprawiają jej ból i których potrzeby nie potrafi zrozumieć, a przez to dotkliwie i negatywnie je znosi. Powódce pozostały na ciele liczne blizny np. na szyi, obwody ramion nie są równe, doszło do wyraźnego odstawania łopatki prawej. Jej problemy zdrowotne i konieczność szerszej opieki oraz rehabilitacji spowodowały opuszczenie rodziny przez ojca i rozwód rodziców, co dotkliwie przeżywa. Powódka doświadczyła wielu negatywnych przeżyć psychicznych. Powyższa kwota pieniężna tych utraconych bezcennych wartości nie przywróci ale pozwoli powódce zrekompensować negatywne przeżycia i dać satysfakcję powetowania jej krzywdy.

Sąd Okręgowy wskazał, że przy ustaleniu kwoty zadośćuczynienia uwzględnił długotrwały oraz bolesny proces leczenia i rehabilitacji, towarzyszący powódce dyskomfort, ból, poczucie bezradności, niezrozumienia swojej sytuacji oraz charakter i zakres niepełnosprawności, który będzie jej towarzyszyć przez całe życie. Zwrócił uwagę, że cierpienia fizyczne po stronie powódki są znaczne. Doznany przez nią uszczerbek na zdrowiu został określony przez biegłych w skali procentowej na 65%, powódka ma znacznie ograniczoną ruchomość prawej ręki, co w sposób istotny ogranicza jej mobilność i zdolność do wykonywania nawet najprostszych czynności. Co więcej, powódka utraciła bezpowrotnie możliwość wykonywania szeregu przejawów aktywności, zawodów czy zabaw, które dostępne są w sposób naturalny zdrowym ludziom, w tym jej rówieśnikom. Z uwagi na konieczność podjęcia leczenia uszkodzonej kończyny oraz długotrwałej rehabilitacji, powódka narażona jest ponadto na dodatkowe cierpienia związane z powyższym, które obejmują m. in. męczące i nierzadko bolesne sesje rehabilitacyjne, długie i męczące podróże na miejsca rehabilitacji, pobyty w szpitalu, operacje. Ponadto skutki doznanego urazu są w zasadzie trwałe, a rokowania na przyszłość – niekorzystne. Rehabilitacja i leczenie zmierzają jedynie do ograniczenia negatywnych skutków urazu, a według wskazań współczesnej wiedzy medycznej, powódka nigdy nie odzyska pełni sprawności. Również młody wiek powódki stanowi okoliczność dodatkowo przemawiającą za przyznaniem odpowiednio wysokiego zadośćuczynienia. Powódka, od kiedy tylko była do tego zdolna, zadawała sobie pytanie, dlaczego jest inna niż reszta dzieci, co nie tylko narażało ją na znaczny dyskomfort psychiczny, ale także na szykany ze strony jej rówieśników, którzy ze względu na młody wiek nie są w stanie zrozumieć, że sytuacja powódki jest wynikiem choroby. Przez pewien czas dopuszczała się również zachowań autodestrukcyjnych w stosunku do niesprawnej ręki poprzez jej gryzienie w przypadku niemożności wykonywania nią czynności. Powódka wychowuje się obarczona piętnem niepełnosprawności. Z uwagi na znacznie ograniczoną ruchomość prawej ręki powódka nie jest w stanie podejmować wszystkich aktywności i zabaw, które podejmują jej rówieśnicy, co jest dla powódki obciążeniem. Czynności manualne sprawiają jej dużą trudność. Musi przestawić się na pisanie lewą ręką. Powódka jest także narażona na duży stres wynikający z wizyt u fizjoterapeutów czy lekarzy, co początkowo znosiła bardzo źle, a wykonywanie ćwiczeń było utrudnione ze względu na jej protesty. Powódka do końca swojego życia będzie odczuwać negatywne konsekwencje doznanego urazu i związane z tym cierpienia, także psychiczne. Następstwem porażenia splotu ramiennego są również pojawiające się problemy z kręgosłupem powódki, wady postawy, ograniczenia ruchowe. Rehabilitacja musi obejmować nie tylko niesprawną rękę.

Sąd I instancji wskazał nadto, że pomiędzy doznaną przez powódkę krzywdą, a bezprawnym i zawinionym zachowaniem zarzucanym pozwanemu zachodzi adekwatny związek przyczynowy. Doznawane przez powódkę cierpienia – zarówno fizyczne, jak i psychiczne – są typowym, obiektywnie przewidywalnym i zwykłym następstwem

doznanego uszkodzenia ciała i rozstroju zdrowia. Jako, że rehabilitacja i dalsze leczenie są konieczne i zalecane przez lekarzy, cierpienia i niedogodności idące z nimi w parze muszą być uznane za typowe następstwa doznanego szkody. Z kolei związek między cierpieniami wynikającymi z ograniczonej ruchomości powódki, a działaniami przypisywanymi pozwanemu jest oczywisty i w pełni naturalny. Nie bez znaczenia pozostawał także fakt, że pozwany jest podmiotem świadczącym profesjonalne usługi medyczne, toteż winien on tym bardziej ponosić skutki swoich zawinionych błędów. Według Sądu, dalej idące żądanie ponad kwotę 350 000 złotych nie odpowiada wadze wyrządzonej krzywdy. Kwoty na poziomie 400.000 zł i wyższym są przyznawane w przypadkach bardzo ciężkich np. czterokończynowego porażenia.

Sąd I instancji odwołał się też do art. 444 § 1 k.c. i wskazał, że zasądził na rzecz powódki odszkodowanie w wysokości 6.934,86 zł tytułem zwrotu poniesionych wydatków na dojazdy. Oddalenie powództwa w zakresie przekraczającym wskazaną wyżej kwotę wynikało z faktu, iż pozostałe koszty zostały pokryte przez Fundację. Sąd zwrócił przy tym uwagę, że powódka wniosła o wpłatę odszkodowania na rzecz Fundacji, jednakże następnie żądanie to zostało wycofane. Zasądzenie odszkodowania w żądanej pełnej wysokości 50.000 zł doprowadziłoby zdaniem Sądu do sytuacji podwójnego sfinansowania pokrytych już kosztów leczenia, rehabilitacji i przejazdów powódki. Żądanie zwrotu wydatków obejmujących specjalne odżywianie nie było również zasadne.

W ocenie Sądu, ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego oraz niekwestionowanych przez stronę pozwaną twierdzeń powódki wynika jednak, że w wyniku doznanego uszkodzenia ciała potrzeby powódki znacząco się zwiększyły. Związane jest to z koniecznością nieustannej rehabilitacji, która nie jest refundowana przez NFZ i która przez to generuje po jej stronie znaczne koszty. Zmniejszyły się również widoki powodzenia powódki na przyszłość. Uraz spowodował, że powódka nie jest w stanie w pełni władać swoją prawą ręką, co stanowi dla niej znaczne utrudnienie zarówno w życiu codziennym, w szkole, jak i – w przyszłości – w życiu zawodowym. Sąd zasądził więc na rzecz powódki rentę w wysokości 200 zł miesięcznie, z tytułu zwiększonych potrzeb związanych z ponoszonymi kosztami nierefundowanych przez Fundację, a mianowicie wydatków z tytułu dojazdu (w zakresie nie pokrytym przez Fundację, co stanowi kwota na poziomie ok. 2.000 zł rocznie, około 160 zł miesięcznie, a obejmuje przejazdy do: (...) razy w tygodniu 40 km w obydwie strony, na basen, do D. 760 km w obie strony) oraz rehabilitacji na basenie (dwa razy w tygodniu, koszt jednego basenu – 10 zł – łącznie 80 zł miesięcznie). Koszty nierozliczone przez Fundację, pokryte przez matkę powódki w latach 2011 – 2013 r. wynosiły 6.934,86 zł za dojazdy do różnych placówek medycznych (w 2011 r. – 2.154,22 zł; w 2012 r. – 1.975,36 zł; w 2013 r. – 2.805,28 zł), którą to kwotę Sąd zasądził tytułem odszkodowania. Wobec pokrycia wydatków do 2013 r., renta została zasądzona od stycznia 2014 r. Natomiast żądana w pozwie wysokość renty – tysiąc złotych miesięcznie – zdaniem Sądu Okręgowego- nie znajduje oparcia w zwiększonych potrzebach i zmniejszonych widokach powódki na przyszłość. Zasądzenie na podstawie art. 444 § 2 k.c. renty z tytułu zwiększenia się potrzeb poszkodowanego aktualne jest bowiem jedynie wówczas, gdy w wyniku doznanego szkody istnieje konieczność ponoszenia wyższych kosztów utrzymania w zakresie usprawiedliwionych potrzeb w porównaniu do stanu przed wyrządzeniem szkody. W niniejszej sprawie natomiast powódka, nie ponosi aktualnie żadnych kosztów ponad kwotę 200 zł bowiem prawie cały koszt wydatków pokrywa Fundacja.

Sąd zasądził odsetki od kwoty 6.934,86 zł, od następnego dnia po doręczeniu odpisu pozwu (k. 190), a od kwoty 100.000 zł od dnia 10 kwietnia 2014 r., ponieważ pozwany został wezwany do zapłaty tej kwoty dopiero pismem doręczonym mu w toku postępowania sądowego dnia 9 kwietnia 2014 r. Z kolei odsetki od kolejnych 250.000 zł zostały zasądzone od dnia 11 września 2015 r., ponieważ pozwany został wezwany do zapłaty 350.000 zł pismem doręczonym dnia 10 września 2015 r.

Sąd Okręgowy uwzględnił także żądanie ustalenia odpowiedzialności strony pozwanej na przyszłość za dalsze następstwa, które mogą powstać u powódki, z uwagi na możliwość wystąpienia dalszych objawów chorobowych w przyszłości i niepewnych rokowań na przyszłość (k. 448). W ocenie Sądu Okręgowego żądanie ustalenia, iż strona pozwana ponosi odpowiedzialność za następstwa porażenia splotu ramiennego powódki mogące wyniknąć u niej w przyszłości, znajduje pełne umocowanie zarówno w sferze stanu prawnego, jak i faktycznego. W tym stanie rzeczy Sąd orzekł w oparciu o art. 189 k.p.c.

Kosztami nieuiszczonej opłaty sądowej i wydatków Sąd obciążył pozwany szpital, nakazując pobrać na rzecz Skarbu Państwa kwotę 29.850,27 zł. O kosztach procesu Sąd orzekł w oparciu o art. 100 k.p.c. w zw. z § 6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie i ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j. Dz. U. 2013, poz. 461, obowiązującego w dacie wszczęcia postępowania).

Apelację od tego wyroku złożyła strona pozwana tj Zespół (...) w S. zarzucając mu:

1) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 217 § 3 k.p.c. poprzez błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyrokowania, w tym przede wszystkim niewłaściwą ocenę wiarygodności i kompletności sporządzonej w sprawie opinii biegłych, tj. uznanie, iż oceniono w sposób nieprawidłowy masę płodu, co doprowadziło do zakończenia ciąży siłami natury, w trakcie którego doszło do dystocji barkowej z uszkodzeniem splotu barkowego prawego, w wyniku nierozpoznania dystocji brakowej i niewłaściwego zakwalifikowania porodu jako prawidłowy, powódce nie udzielono odpowiedniej pomocy położniczej, nie zakwalifikowanie ciąży z makrosomią płodu do zakończenia cesarskim cięciem było postępowaniem nieprawidłowym, co w konsekwencji doprowadziło do wyprowadzenia błędnego wniosku, że po stronie personelu szpitalnego powstały zaniedbania i uchybienia, które spowodowały powstanie u powódki szkody;

2) naruszenie art. 444 § 1 k.c. w zw. z art. 361 k.c. poprzez zasądzenie odszkodowania w kwocie przewyższającej wartość doznanej szkody;

3) naruszenie art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 363 § 2 k.c. polegającej na zasądzeniu odsetek od dnia jak w wyroku wskazanym podczas, gdy w okolicznościach niniejszej sprawy ewentualne odsetki mogłyby być zasądzone dopiero od dnia wyrokowania.

Pozwany wniósł o zmianę wyroku oraz oddalenie powództwa w całości ewentualnie o uchylenie wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd I instancji. Apelujący zarzucił Sądowi I instancji, że ustalając stan faktyczny w sprawie oparł się wyłącznie na pisemnych opiniach biegłych sądowych pomijając całkowicie ustane wyjaśnienia biegłego H. oraz biegłego K., przedstawione na rozprawie w dniu 29 marca 2017 roku, którzy zarzucili pozwanemu wyłącznie nieprawidłowe prowadzenie dokumentacji medycznej. Zdaniem skarżącego, wyjaśnienie biegłego prof. K. pozostają w oczywistej sprzeczności z wnioskami pisemnej opinii biegłych, przyjętymi przez Sąd Okręgowy przy ustalaniu stanu faktycznego i uzasadnieniu zarzutu nieprawidłowego postępowania personelu medycznego pozwanego. Apelujący podniósł, że w jego ocenie biegły prof. H. nie brał faktycznie udziału w wydawaniu pisemnych opinii, a jego podpis pod opiniami ma wyłącznie charakter formalnoprawny, złożony dla stworzenia pozoru wydania opinii przez zespół biegłych. Opinia została sporządzona najprawdopodobniej przez biegłego K. – internistę, specjalistę chorób zakaźnych, a pozostali biegli – J. B., G. Z. i A. P. zajęli stanowisko jedynie w swoich dziedzinach. Mając na uwadze treść wyjaśnień biegłego H., nie jest wiadomym, czym kierował się Sąd stwierdzając, że masa płodu została oceniona nieprawidłowo, co doprowadziło do zakończenia ciąży porodem siłami natury, w trakcie którego doszło do dystocji barkowej z uszkodzeniem splotu barkowego prawego w sytuacji gdy biegły ten stwierdził, iż kwestia oceny masy płodu to jest bardzo płynna rzecz. Skarżący zwrócił uwagę, że biegły zeznał, iż w tym konkretnym porodzie nie dało się rozpoznać dystocji barkowej oraz, że nie kwestionuje zakwalifikowania porodu do porodu drogami naturalnymi. Zarzut sformułowany przez biegłych sądowych – nieprawidłowości w prowadzeniu dokumentacji medycznej, mogą być formułowane wyłącznie w ramach roszczeń związanych z naruszeniem praw pacjenta do dokumentacji medycznej określonych w ustawie o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta. Tak zarzut nie może natomiast stanowić uzasadnienia dla przypisania bezprawności w udzieleniu świadczeń medycznych skutkujących uszkodzeniem splotu ramiennego. Opierając się częściowo na zeznaniach świadków B. P. oraz J. L., a także na wyjaśnieniach matki powódki, Sąd I instancji wskazał, że w czasie porodu pojawiły się problemy z wyciągnięciem dziecka z macicy, wobec czego koniecznym stało się dokonanie niewielkiego nacięcia krocza; o czym J. L. wykonał ucisk nadkłonowy w celu zrotowania zaklinowanego barku; lekarz wraz z pielęgniarką kręcili dziecko za główkę i barki celem jego wyciągnięcia. Do tych wyjaśnień odniósł się biegły H., który stwierdził, że na ich podstawie

ocenia postępowanie lekarzy jako prawidłowe. Jeżeli w tym zakresie Sąd dał wiarę świadkom, to stwierdzenie o nieprawidłowości udzieleniu pomocy medycznej pozostaje w sprzeczności z logicznym rozumowaniem.

Ponadto, skarżący podniósł, że według biegłego personel medyczny pozwanego podmiotu leczniczego musiał wykonać czynności medyczne ratowania życia dziecka, a uszkodzenie splotu barkowego było efektem ubocznym tegoż postępowania. Skarżący zarzucił, że rozumowanie biegłych wykazuje wiele istotnych błędów logicznych, a same opinie zostały sformułowane w sposób niejasny i niezrozumiały; biegli w sposób nieprzekonywujący się odnieśli się do zarzutów podnoszonych przez pozwanego.

Apelujący się podniósł, że wszystkie działania diagnostyczno – terapeutyczne podjęte wobec powódki były zgodne z obowiązującą wiedzą oraz standardami medycznymi dotyczącymi opieki ciężarnych w czasie porodu. Stwierdzenie wagi płodu w wykonaniu badania USG na poziomie 3 770 gram nie stanowiło samo w sobie wskazania do rozwiązania ciąży drogą cesarskiego cięcia; a sama waga płodu będąca wynikiem badania USG może odbiegać od faktycznej, pozwalając wyłącznie na ustalenie przypuszczalnych danych w tym zakresie. W tym jednak przypadku, badanie USG wykonane w (...) S. w uzyskanym wyniku zbliżone było do wyniku ustalonego na podstawie badania wykonanego w Poradni G. – Położniczej Miejskiej Przychodni (...) w S., pod której pieczęcią Pani D. P. pozostawała w czasie ciąży. Skarżący podkreślił, że poród przebiegał prawidłowo, zaś pomoc medyczna została udzielona zgodnie z zachowaniem zasad należytej staranności, aktualną wiedzą i standardami medycznymi (...). Poród odbył się po stwierdzeniu braku jakichkolwiek, dających się wcześniej przewidzieć czynników ryzyka, które jednakże nigdy nie są zerowe. O ile bowiem okołoporodowe uszkodzenie splotu barkowego jest zdarzeniem nieporządnym to przy braku jakichkolwiek czynników ryzyka jest ono nieprzewidywane i bardzo trudne do uniknięcia. Ponadto, wykonane przed porodem USG wskazywało na masę dziecka 3 770 gram, co w relacji do masy dziecka po urodzeniu – mieściło się w granicach błędu, wskazywanego przez (...) Towarzystwo Ginekologiczne jako 20%. Uzyskany wynik badania USG masy dziecka nie wskazywał na konieczność wykonania cesarskiego cięcia, bowiem nie istniały ku temu żadne wskazania, a wynik pomiaru mieścił się w zakresie dopuszczalnego błędu.

Niezależnie od powyższego, pozwany podniósł, że zasądzone zadośćuczynienie w przedmiotowym stanie faktycznym jest nadmiernie wygórowane w stosunku do doznanej przez powódkę krzywdy. Za niezasadne skarżący uznał także ustalenie terminu wymagalności na dzień szczegółowo określony w wyroku, gdyż całokształt okoliczności uzasadniających ewentualne zasądzenie zadośćuczynienia, w tym przede wszystkim stan zdrowia powódki i zakres uszczerbku na zdrowiu, jaki doznała, został ustalony dopiero w toku postępowania, stąd też odsetki od zasądzonych kwot winny być naliczane od dnia wyrokowania.

Apelację od przedmiotowego wyroku wniosła również strona powodowa, zarzucając mu:

- obrazę prawa materialnego, a to art. 445 k.c., poprzez przyjęcie, że zasądzona na rzecz powódki kwota stanowi odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia w sytuacji gdy krzywda powódki jest bardzo duża i swoim rozmiarem uzasadnia zasądzenie zadośćuczynienia w wysokości żądanej w sprawie;

- naruszenie przepisów postępowania cywilnego mające istotny wpływ na rozstrzygnięcie, a to art. 233 k.p.c. poprzez:

1) przyjęcie, iż przyznane odszkodowanie w pełnej wysokości, tj. 50 000 złotych doprowadziłoby do sytuacji podwójnego sfinansowania pokrytych kosztów leczenia, rehabilitacji i przejazdów powódki, które zostały pokryte przez Fundację;

2) uznanie, że kwota 200 złotych miesięcznie stanowi sumę renty, która odpowiada zwiększonym potrzebom powódki w związku z ponoszonymi kosztami nierefundowanymi przez Fundację.

Skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa w całości oraz zasądzenie na jej rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego. W uzasadnieniu apelacji powódka podniosła, że okoliczności takie jak: utrata możliwości wykonywania szeregu aktywności, czynności i zawodów dostępnych dla zdrowych osób, znaczny uszczerbek na zdrowiu (65%), negatywne rokowania w zakresie możliwości odzyskania pełnej sprawności, problemy

adaptacyjne z rówieśnikami, konieczność uczęszczania na bolesną i czasochłonną rehabilitację kosztem zabawy i osobistego rozwoju wskazują na duży rozmiar krzywdy powódki i uzasadniają przyznanie zadośćuczynienia w kwocie 450 000 złotych. Zdaniem powódki, zasądzona kwota w wysokości 350 000 złotych nie jest właściwą rekompensatą doznanego cierpienia, nie spełnia swojej roli kompensacyjnej, a Sąd I instancji nie podał jakie czynniki związane z rodzajem doznanych przez powódkę obrażeń uwzględnił i dlaczego w takim a nie w innym wymiarze.

W ocenie powódki, sam fakt zwracania niektórych wydatków w zakresie poniesionych kosztów leczenia i rehabilitacji przez Fundację w żaden sposób nie implikuje wniosku, że powódka nie może domagać się zwrotu przedmiotowych kwot od pozwanego. Fundacja jest jedynie pośrednikiem, który gromadzi środki, a darowizny osób bliskich na rzecz powódki mają podobny charakter jak dokonana przez babcię powódki sprzedaż dwóch działek z przeznaczeniem tak uzyskanych środków na leczenie powódki. Ponadto, fakt poniesienia przez powódkę kosztów leczenia w wysokości 50 000 złotych nie został zanegowany przez pozwaną, a co za tym idzie należy potraktować ją jak okoliczność przyznaną. Również kwota przyznanej renty jest rażąco niska i nie odpowiada zwiększonym potrzebom powódki, która nie tylko potrzebuje środków na leczenie, ale także na zapewnienie spokojnej egzystencji, albowiem rokowania na przyszłość w zakresie możliwości uzyskania zdrowia są negatywne. Koszty życia, leczenia i rehabilitacji powódki nie zostaną pokryte w kwocie 200 złotych miesięcznie, a ponadto brak jest gwarancji, że Fundacja nadal będzie finansowała jej leczenie i rehabilitację. Za niedopuszczalne należy uznać przerzucanie ryzyka niezgromadzenia środków pieniężnych w danym roku podatki na barki Fundacji.

Strony wniosły o oddalenie apelacji przeciwnika i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Rozpoznając obie apelacje, Sąd Apelacyjny uznał za zasadne w pierwszej kolejności odniesienie się do podnoszonego przez stronę pozwaną zarzutu naruszenia przepisów postępowania a to art. 233 § 1 k.p.c. przy ocenie przesłanek odpowiedzialności deliktowej. Sąd Okręgowy w tej sprawie przeprowadził rozbudowane postępowanie dowodowe, wyjaśnił wszystkie istotne kwestie, ocenił zgromadzony materiał w świetle wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania oraz co do zasady prawidłowo ustalił źródło odpowiedzialności i związek przyczynowo skutkowy pomiędzy zaniechaniem lekarzy strony powodowej a uszczerbkiem na zdrowiu. W orzecznictwie powszechnie przyjmuje się, że skuteczne postawienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania, doświadczenia życiowego, czy też wskazaniom wiedzy naukowej. Jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena ta musi być uznana za prawidłową, chociażby w równym stopniu z tego samego materiału dowodowego można było wysnuć wnioski odmienne. Mając na uwadze powyższe Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że podnoszony przez stronę pozwaną zarzut niewłaściwej oceny wiarygodności i kompletności opinii biegłych nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd Apelacyjny uznaje ustalenia w zasadniczej części za własne, odmiennie tylko oceniając zakres uszczerbku majątkowego (o czym w dalszej części uzasadnienia).

W szczególności, nie można zgodzić się ze stroną pozwaną, że Sąd I instancji oparł się wyłącznie na pisemnych opiniach biegłych sądowych pomijając całkowicie ustane wyjaśnienia biegłego H. H. (3) oraz biegłego P. K., przedstawione na rozprawie w dniu 29 marca 2017 roku, którzy zarzucili pozwanemu wyłącznie nieprawidłowe prowadzenie dokumentacji medycznej. Stwierdzenie wyrażone w opinii z dnia 15 lipca 2015r a przede wszystkim uzupełniającej z dnia 27 maja 2016 roku, że zaniechanie pozwanego szpitala polegało na niewykonaniu przez pozwanego szpitala badania ultrasonograficznego płodu po przyjęciu D. P. na oddział położniczy i oparciu się wyłącznie na wyniku badania USG dostarczonego przez powódkę z wcześniejszego okresu ciąży, odnotowując z niego wyłącznie masę płodu bez zamieszczenia kopii wyniku w historii choroby w całości wynikało z faktu, że takie badanie nie zostało dołączone do dokumentacji. Nieprawidłowe prowadzenie dokumentacji medycznej biegli traktowali jako próbę ukrycia sposobu określenia masy płodu. To więc, że powódka zeznała, że badanie USG przeprowadzono dzień przed porodem nie uchyła wartości opinii w aspekcie stwierdzenia przez biegłych, że ich wnioski nie opierają się na zeznaniach świadków lecz na dokumentacji medycznej. Z obu sporządzonych opinii (głównej i uzupełniającej) wynika przede wszystkim - co jest kluczowe- jednoznacznie, że doszło do nieprawidłowego określenia masy powódki nawet przy uwzględnieniu maksymalnego możliwego błędu, co z kolei zdeterminowało decyzję o sposobie zakończenia ciąży. Odwołać się tu należy do treści opinii głównej, z której wynika, że prognozowaną masę urodzeniową płodu można oszacować na

podstawie ultrasonograficznego badania w trakcie, którego mierzony jest wymiar dwuciemieniowy, obwód brzucha, długość kości udowej, obwód głowy. Następnie dopiero aparat USG dokonuje przeliczeń uzyskanych pomiarów (k447-448). Brak w dokumentacji medycznej badania USG czyni nieweryfikowalne stwierdzenie tamże wagi płodu. Z tym więc należy wiązać stwierdzenie zawarte w opiniach, że zasadniczym błędem strony pozwanej było zatem nieprzeprowadzenie prawidłowego badania USG, który to błąd pociągnął za sobą wadliwą ocenę masy płodu, podjęcie błędnej decyzji o porodzie naturalnym i nierozpoznanie na właściwym etapie dystocji barkowej. W tym kontekście nie budzą zatem wątpliwości wyjaśnienia ustne biegłych (protokół z dnia 29 marca 2017r.) stwierdzających, że w oparciu o ostatnie dostępne badanie USG (w oparciu o które masę dziecka obliczono na 3 770 gram) nie dało się rozpoznać ani dystocji barkowej ani też makrosomii płodu, dlatego nie można zakwestionować samej decyzji o zakwalifikowaniu matki do porodu naturalnego. Problem tkwił natomiast w tym, że albo przestano na dostarczonym przez powódkę wyniku badania USG z wcześniejszego okresu ciąży albo też nieprawidłowo przeprowadzono badanie USG dzień przed porodem o jakim zeznawała powódka. Jeżeli bowiem wcześniejsze badania USG wykonywane były w 20 i 29 tygodniu (k446) to dla Sądu Apelacyjnego oczywiste jest, że dane wynikające z tych badań nie mogły być adekwatne na datę porodu. Nie wiadomo zaś, które badanie stanowiło podstawę odrębnego wpisu badania USG płodu w karcie gorączkowej (k-446/2). Strona pozwana powołując się na wpis w karcie gorączkowej nie powołuje się na konkretne badanie USG, gdyż nie zostało ono dołączone do dokumentacji medycznej powódki. Nie zostało wykazane kto i na jakiej podstawie wpisał wagę 3770 gram. Biegli podtrzymali w wyjaśnieniach ustnych wnioski wypływające z opinii pisemnej o wadliwie określonej przewidywalnej wadze urodzeniowej. Biegły H. ponadto podpisał opinię z dnia 15 lipca 2015r. i z dnia 27 maja 2016r., stąd zarzut, że opiniowanie nastąpiło bez jego udziału nie może zostać uwzględniony. Prawidłowa ocena masy dziecka wymusiłaby decyzje o najbardziej optymalnym w danych warunkach sposobie rodzenia. Tylko przy prawidłowym oszacowaniu masy płodu kolejne zaniedbania pozwanego w zakresie braków w dokumentacji medycznej i nierozpoznanie problemu położniczego nie miałyby wpływu na przypisanie pozwanemu odpowiedzialności za uszczerbek na zdrowiu powódki. Sama waga urodzeniowa sama w sobie świadczy o niedoszacowaniu masy płodu. Biegli podali, że strona pozwana- nawet uwzględniając błąd pomiaru – mogła przewidzieć ryzyko powikłań położniczych i podjąć decyzję o optymalnym sposobie zakończenia ciąży z punktu widzenia bezpieczeństwa płodu. Po drugie, biegli zarzucili pozwanemu, że wadliwie nie rozpoznał powikłania w postaci dystocji brakowej, o czym wnioskuje z opisu porodu w dokumentacji medycznej, w której nie było jakiegokolwiek adnotacji o przebiegu porodu między godziną 6:35 a 6:55, ale zawarto stwierdzenie, że poród przebiegał prawidłowo. Tymczasem, jak zgodnie wskazują biegli – dystocja barkowa jest powikłaniem okołoporodowym, a na wypadek jej wystąpienia przewidziano odpowiednie procedury (k-448 i k-571). Konsekwencją takiego stanu rzeczy był brak wskazania w dokumentacji medycznej sposobu pomocy położniczej udzielonej D. P. w trakcie powikłanego porodu, co biegli lekarze położnicy zgodnie wskazywali jako trzeci rodzaj zaniedbania ze strony pozwanej.

Nie można zatem zgodzić się ze skarżącym szpitalem, że sama opinia nie została sporządzona przez wszystkich wymienionych w niej lekarzy a rozumowanie biegłych wykazuje wiele istotnych błędów logicznych. W ocenie Sądu Apelacyjnego, przedmiotowa opinia została sporządzona przez osoby legitymujące się szeroką wiedzą i umiejętnościami z zakresu będącego jej przedmiotem. Obie opinie pisemne zostały sformułowane w sposób jasny, przekonywujący. Jednocześnie, biegli odnieśli się do zgromadzonego materiału dowodowego zebranego w sprawie a przede wszystkim dokumentacji lekarskiej, której wytknęli braki, logicznie i zrozumiale wyjaśnili wątpliwości strony pozwanej, rozważając wszystkie podniesione zarzuty. W tym zakresie wiarygodność opinii biegłych nie budzi wątpliwości Sądu Apelacyjnego, albowiem Sąd I instancji opierając się na treści przedmiotowych opinii nie dopuścił się błędnej oceny dowodów i na ich podstawie prawidłowo ustalił stan faktyczny w sprawie. Wyjaśnienia ustne tylko potwierdzają wnioski wcześniejsze (protokół elektroniczny z dnia 29 marca 2017; 00:19:14). Dalsze stwierdzenie, że nie było błędem zakwalifikowanie matki powódki do porodu naturalnego należy wiązać z oszacowaniem wagi płodu przez lekarzy pozwanej tj 3770 gram a nie z wagą jaka powinna była zostać przez lekarzy pozwanej oszacowana. W tym miejscu należy się odnieść także do podnoszonej przez skarżącego okoliczności, iż masa dziecka obliczona na podstawie poprzedniego badania mieściła się w granicach dopuszczalnego błędu 20%. Taki współczynnik błędu podał świadek K. M.. Z opinii biegłych wynika jednak jednoznacznie, że dopuszczalny średni błąd u płodów o masie powyżej 4000 gram wynosi 10% (k.448). Biegli wskazali, że przy uwzględnieniu rzeczywistej masy urodzeniowej płodu 4 660 gram, należy przyjąć dopuszczalność różnicy w granicach 466 (+ -). Wskazuje to w oczywisty sposób,

że masa płodu została błędnie podana w dokumentacji powódki. Biegli określili wysoce prawdopodobną masę płodu w chwili podjęcia decyzji o porodzie na 4194g. Prima facie można więc uznać, że gdyby przeprowadzono badanie USG prawidłowo to wynik tego badania musiałby zweryfikować wynikającą z odrębnego wpisu w karcie gorączkowej masy płodu a w konsekwencji musiałby wywołać inne przewidywania co do wielkości płodu a w konsekwencji decyzji co do sposobu rozwiązania ciąży. Wskazana tamże masa powódki 3 770 gram znacznie bowiem odbiegała od najniższej prawdopodobnej masy – 4 194 gram – wynikającej przyjmowanym współczynnikiem błędu (10%). Sąd Okręgowy słusznie więc wskazał, że dokonanie starannych pomiarów przez wyszkolonego w tym zakresie położnika ma kluczowe znaczenie dla określenia masy płodu tuż przed zbliżającym się terminem porodu. Wszelkie nieprawidłowości w sposobie pomiarów wynikające z zaniechania przeprowadzenia właściwego badania obciążają pozwanego – podmiot profesjonalny, do którego zadań należy świadczenie opieki medycznej między innymi w dziedzinie położnictwa. W związku z błędnie obliczoną masą płodu (w rzeczywistości przekraczającą 4000 zaistniał czynnik ryzyka wystąpienia dystocji brakowej, która ujawniła się w czasie porodu i zakończyła się zerwaniem nerwów rdzeniowych na poziomie C5, C6 i C7 oraz porażeniem splotu barkowego w części górnej i dolnej. Należy wyraźnie podkreślić, że gdyby nie zaniedbania w fazie przed i okołoporodowej, nie doszłoby do stanu zagrożenia życia powódki a więc nie byłoby potrzeby podejmowania czynności ratujących jej życie (tj wykonania ucisku nadkłonowego w celu zrotowania zaklinowanego barku), które ostatecznie spowodowały trwałe uszczerbek na zdrowiu powódki (zerwanie splotu barkowego).

Nota bene Sąd Apelacyjny zwraca uwagę, że jeżeli przy masie powyżej 4000 gram błąd pomiarowy waha się od 1%-10% , to nawet przy określeniu wagi płodu na 4194g margines błędu powinien wskazywać na maksymalną wagę urodzinową 4613,4 gram (4194+419,4), podczas gdy rzeczywista waga płodu wynosiła 4660gram.

Za niezasadny należało także uznać zarzut naruszenia art. 217 § 3 k.p.c. Sąd Okręgowy na ostatniej rozprawie sądowej pominął dalsze wniosku dowodowe, w tym wniosek pozwanego o dowód z opinii innych biegłych. Skarżący nie zgłosił wówczas zastrzeżenia do protokołu w trybie art. 162 k.p.c., Ponadto niezależnie od tego czy wykonano badanie, niewątpliwie błędnie oszacowano przewidywaną masę płodu, stąd wnioski opinii nie budziły wątpliwości i nie było potrzeby dopuszczenia dowodu z opinii innych biegłych. Nie doszło więc do naruszenia ani art. 217 § 3 k.p.c. ani też art. 361§1 k.c. Określenie związku przyczynowo skutkowego w sprawach lekarskich nie musi być pewne. Wystarczy bowiem wysokie prawdopodobieństwo istnienia powiązania pomiędzy wadliwością działania a uszczerbkiem. W świetle opinii biegłych należy uznać , że gdyby doszło do prawidłowego oszacowania masy płodu to decyzja o sposobie rozwiązania ciąży byłaby inna a wówczas nie istniałaby konieczność podjęcia akcji ratującej życie powódki, która wywołała uszkodzenie ciała powódki.

W zakresie zarzutów naruszenia prawa materialnego strona pozwana podniosła zarzut naruszenia art. 444 § 1 k.c. poprzez zasądzenie odszkodowania w kwocie przewyższającej wartość doznanej szkody. Jednocześnie, w uzasadnieniu apelacji, skarżący nie odnosił się do odszkodowania, ale zakwestionował wysokość zasądzonego zadośćuczynienia. W związku z powyższym, Sąd drugiej instancji przyjął, że intencją skarżącego było poddanie pod ocenę Sądu Apelacyjnego zarówno wysokości zasądzonego odszkodowania (o czym poniżej – w ramach analizy zarzutów strony powodowej) jak i zadośćuczynienia. Strona powodowa również podnosiła naruszenie prawa materialnego a to art. 445 k.p.c. poprzez przyjęcie, że rozmiar krzywdy nie uzasadnia zasądzenia na rzecz powódki zadośćuczynienia w pełnej dochodzonej kwocie.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, w niniejszej sprawie nie doszło do rażącego czy oczywistego naruszenia ogólnych zasad ustalania wysokości zadośćuczynienia. Sąd Okręgowy prawidłowo wskazał na kompensacyjny charakter zadośćuczynienia przewidzianego w art. 445 § 1 k.p.c. oraz prawidłowo określił kryteria decydujące o jego wysokości. Warto przy tym zaznaczyć, że powołana w apelacji strony pozwanej zasada umiarkowanej wysokości zadośćuczynienia ma uzupełniający charakter w stosunku do kwestii zasadniczej, jaką jest rozmiar szkody niemajątkowej. Zarówno w orzecznictwie, jak i w piśmiennictwie wyraźnie podkreślono, że potrzeba utrzymania wysokości zadośćuczynienia w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa, nie może prowadzić do podważenia kompensacyjnej funkcji zadośćuczynienia, a zatem jego wysokość musi przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość, przy uwzględnieniu skali i zakresu następstw uszkodzenia ciała i sytuacji życiowej

poszkodowanego (wyrok Sądu Najwyższego: z dnia 30 stycznia 2004 r., sygn. akt I CK 131/03, OSNC 2005 r., nr 2, poz. 40). Zasada umiarkowanej wysokości zadośćuczynienia nie może oznaczać przyzwolenia na lekceważenie takich bezcennych wartości, jak zdrowie czy integralność cielesna, a okoliczności wpływające na określenie tej wysokości, jak i kryteria ich oceny muszą być zawsze rozważane indywidualnie w związku z konkretną osobą poszkodowanego i sytuacją życiową, w której się znalazł (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 2005 r., sygn. akt III CK392/04; z dnia 21 września 2005 r. sygn. akt V CK 151/05).

W niniejszej sprawie Sąd Okręgowy uznał za odpowiednią tytułem zadośćuczynienia pieniężnego kwotę 350 000 złotych, mając na względzie przede wszystkim wielkość cierpienia i krzywdy jakiej doznała powódka zarówno w procesie leczenia, jak i wciąż trwającej rehabilitacji. Przy ustalaniu rozmiaru krzywdy Sąd pierwszej instancji wziął pod uwagę długotrwały oraz bolesny proces leczenia i rehabilitacji, związany z uszkodzeniem ciała ból fizyczny i psychiczny, poczucie bezradności, niezrozumienia swojej sytuacji oraz charakter i zakres niepełnosprawności, który będzie towarzyszył powódce przez całe życie. Słusznie Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że stopień uszczerbku na zdrowiu powódki jest znaczny - wynosi 65% i już na tym etapie można stwierdzić, że jest on nieodwracalny. Powódka nigdy nie będzie w stanie funkcjonować tak jak każda inna, w pełni sprawna osoba. Konsekwencją zerwanego spłotu barkowego jest zniekształcenie prawej górnej kończyny i pleców oraz blizny pooperacyjne na ciele powódki. Istotne znaczenie ma fakt, iż uszkodzeniu uległa kończyna, która odgrywa kluczową rolę przy rozwoju motorycznym każdego człowieka (choćby z uwagi na fakt, iż powódka jest praworęczna). U powódki cały proces rehabilitacji miał znacznie trudniejszy niż typowy przebieg, co było źródłem dodatkowej frustracji i dyskomfortu. Wszystkie te okoliczności zostały wyczerpująco przeanalizowane i opisane przez Sąd I instancji. Przez ograniczoną ruchomość prawej ręki powódka nie może rozwijać się adekwatnie do swojego wieku, nie może wykonywać nawet prostych czynności – takich jak trzymanie talerza, samodzielne mycie, wiązanie butów, czesanie, a tym bardziej nie jest w stanie bawić się tak samo jak jej rówieśnicy. Co istotne, z rokowań na przyszłość wynika, iż nawet systematyczna i ciągła rehabilitacja pozwoli jedynie ograniczyć negatywne skutki urazu, ale nigdy nie przywróci powódce pełnej sprawności w taki sposób aby mogła ona swobodnie korzystać z prawej ręki. Sam proces rehabilitacji obejmuje męczące i nierzadko bolesne ćwiczenia – przeciwko którym początkowo się buntowała; długie podróże do przychodni, pobyty w szpitalu, operacje i ponowną rekonwalescencję po zabiegach, co dodatkowo utrudnia normalne funkcjonowanie dziecka. Proces rehabilitacji nie może obejmować wyłącznie ręki, albowiem z związku z porażeniem spłotu ramiennego pojawiają się również problemy z kręgosłupem powódki i wady postawy. Oceniając zakres cierpienia psychicznego, Sąd Okręgowy właściwie zwrócił uwagę, że w związku z doznany uszczerbkiem na zdrowiu, powódka ciągle odczuwa znaczny dyskomfort psychiczny, potęgowany brakiem zrozumienia ze strony jej rówieśników. Nie bez znaczenia pozostaje bowiem fakt, iż powódka jest dzieckiem, krzywda została wyrządzona na początku jej życia i z konsekwencjami tej krzywdy będzie ona musiała zmagać się przez całe dalsze życie. Ze względu na konieczność stałej i czasochłonnej rehabilitacji powódka została nieodwracalnie pozbawiona tego, co potocznie określa się jako beztrudne dzieciństwo - ma zaledwie siedem lat, i właśnie ze względu na swój młody wiek nie jest w stanie zrozumieć przyczyny swoich ograniczeń, nie może zaakceptować swojej choroby, wstydi się jej i przeżywa każdą negatywną uwagę ze strony swoich rówieśników, jej przyszłość, a w szczególności decyzje dotyczące wyboru szkoły, zawodu, zawsze będą uwarunkowane ograniczonymi możliwościami motorycznymi. Sąd Apelacyjny dodatkowo zwraca uwagę, że trzeba uwzględnić pleć powódki a więc także skutki związane z trwałym oszpecceniem. U powódki odczucia krzywdy pogłębi bowiem w okresie dojrzewania zniekształcenie sylwetki oraz blizny pooperacyjne. Nie budzi również wątpliwości, że wszystkie opisane wyżej cierpienia psychiczne i fizyczne powódki pozostają w adekwatnym związku z zawinionym zachowaniem strony pozwanej.

Korygowanie wysokości zadośćuczynienia przez Sąd Apelacyjny może nastąpić jedynie, gdyby przyznana przez Sąd Okręgowy była niewspółmiernie nieodpowiednia, tj. albo rażąco wygórowana, albo rażąco niska (por. wyrok Sądu Najwyższego z 18 listopada 2004 r. I CK 219/04) a to w niniejszej sprawie nie miało miejsca. W realiach niniejszej sprawy nie można zaś przyjąć, że powstał dysonans między poprawnie wskazanymi okolicznościami decydującymi o wysokości zadośćuczynienia a ustalona kwotą 350 000 złotych. Jakkolwiek cierpienie ludzkie ma charakter niemierzalny, niemniej zasądzona kwota nie można uznać ani za rażąco zawyżoną ani też zaniżoną. Zasądzona kwota zadośćuczynienia z jednej strony realizuje funkcję kompensacyjną – ma odczuwalną ekonomiczną

wartość odpowiadającą rozmiarowi doznanej krzywdy, z drugiej – nie powoduje nadmiernego wzbogacenia powódki, mieszcząc się w rozsądnych graniach, przy uwzględnieniu całokształtu konsekwencji zdarzenia.

Jakkolwiek określenie wysokości zadośćuczynienia następuje z uwzględnieniem okoliczności każdej sprawy, niemniej poziom zasądzanych kwot z tytułu zadośćuczynienia w innych podobnych sprawach nie jest zupełnie pozbawiony znaczenia, albowiem pozwala ocenić, czy na tle tych innych przypadków żądane zadośćuczynienie nie jest nadmiernie wygórowane lub zaniżone (por. wyroki Sądu Najwyższego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 października 2003 r., IV CK 151/02 LEX nr 157306, z dnia 15 września 1999r. III CKN 339/98 OSNC 2000/3/58, z dnia 16 grudnia 2014 r., I PK 124/14, OSNP 2016, nr 6, poz. 70 i z dnia 1 czerwca 2017 r. I CSK 595/16 Legalis Numer 1629970).

W tym przypadku zasądzona kwota nie odbiega od kwot zasądzanych w podobnych sprawach (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 listopada 2016 r. IV CSK 52/16 LEX nr 2225868).

Z tych powodów należało uznać także za niezasadny zarzut naruszenia art. 445§1 k.c. podniesiony w apelacji powódki, kwestionującej nieprzyznanie zadośćuczynienia w pełnej dochodzonej kwocie. Z orzecznictwa wynika, że kwoty między 450 000, a 500 000 zł są zasądzone osobom doznającym znacznie większego uszczerbku na zdrowiu, długotrwałego kalectwa np. związanego z utratą obu kończyn górnych czy dolnych. Powódka mimo kalectwa nie utraciła podstawowych funkcji motorycznych i mimo ograniczeń i konieczności pomocy innych osób nie utraciła możliwości realizacji podstawnej aktywności życiowej. Sąd Okręgowy prawidłowo więc uznał, że kwota zasądzona jest adekwatna do poziomu krzywdy powódki.

Nie ma racji skarżąca strona pozwana, że Sąd I instancji nieprawidłowo zasądził odsetki od kwoty zadośćuczynienia. Sąd w niniejszym składzie podziela bowiem pogląd wyrażony w także w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2011r. sygn. akt I CSK 243/10 LEX nr 84810 i z dnia 8 marca 2013r. III CSK 192/12 Lex nr 1331306, zgodnie z którym: „jeżeli powód żąda od pozwanego zapłaty określonej kwoty tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od określonego dnia, poprzedzającego dzień wyrokowania, odsetki te powinny być zasądzone zgodnie z żądaniem pozwu, o ile tylko w toku postępowania zostanie wykazane, że dochodzona suma rzeczywiście się powodowi należała tytułem zadośćuczynienia od wskazanego przez niego dnia”. Pozwany został wezwany do zapłaty kwoty 100 000 złotych pismem doręczonym mu w toku postępowania sądowego dnia 9 kwietnia 2014 r., a do zapłaty kwoty 350.000 zł - pismem doręczonym dnia 10 września 2015 r. Słusznie zatem Sąd Okręgowy zasądził kwotę 100 000 złotych od dnia 10 kwietnia 2014 roku, a kwoty 250 złotych od dnia 11 września 2015 roku. Okoliczności świadczące o rozmiarze krzywdy powódki były bowiem znane stronie pozwanej w datach pism procesowych rozszerzających żądanie pozwu zatem nie ma podstaw aby zasądzić odsetki dopiero od dnia wyrokowania. Strona pozwana kwestionując zasady odpowiedzialności i nie spełniając świadczenia w terminie wezwania w istocie pozbawiała powódkę czerpania korzyści z należnego zadośćuczynienia.

Słusznie powódka zakwestionowała natomiast wysokość przyznanego jej na podstawie art. 444 § 1 k.c. odszkodowania. Sąd I instancji zasądził tylko odszkodowanie w wysokości 6.934,86 zł tytułem zwrotu poniesionych wydatków na dojazdy wskazując, że koszty przekraczające wskazaną kwotę zostały pokryte przez Fundację, a ponadto zasądzenie pełnego odszkodowania prowadziłoby do sytuacji podwójnego sfinansowania pokrytych już kosztów leczenia, rehabilitacji i przejazdów powódki. Z tym stanowiskiem nie można się zgodzić.

W orzecznictwie utrwalone jest stanowisko, według którego do dochodzenia zwrotu kosztów wynikłych z uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia wyłącznie legitymowany jest poszkodowany, chociażby koszty te zostały poniesione przez osobę trzecią. Powyższy pogląd należy uznać za jednolity i ukształtowany jeszcze na tle treści art. 161 § 1 Kodeksu zobowiązań, którego odpowiednikiem jest art. 444 § 1 kc. W wyroku z dnia 16 listopada 1962r. w sprawie IV CR 17/62 (OSNC 1963/11/246) Sąd Najwyższy na gruncie kodeksu zobowiązań stwierdził, iż okoliczność, że osoba trzecia pomogła poszkodowanemu, nie zwalnia zobowiązanego do naprawienia szkody od obowiązku uiszczenia odszkodowania, gdyż osoba trzecia świadczyła nie w swoim interesie, lecz w interesie poszkodowanego, stosownie do okoliczności bądź w formie świadczenia zwrotnego, bądź też w formie bezpłatnego przysporzenia. W późniejszych orzeczeniach ten kierunek orzecznictwa był kontynuowany (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia

17 czerwca 1964r., I CR 639/63, OSNC 1965/9/142). To, że koszty leczenia powódki w znacznej części były finansowane przez osoby najbliższe a nie przez samą poszkodowaną i działających za nią przedstawicieli ustawowych nie uchyla odpowiedzialności strony pozwanej. Oczywistym jest bowiem, że rodzice powódki – nie dysponując wystarczającym majątkiem – organizowali dla córki kolejne zabiegi lecznicze, operacje i rehabilitację wydatkując na ten cel pieniądze przekazane im przez osoby z rodziny. Do kategorii korzyści niepodlegających uwzględnieniu przy ustalaniu odszkodowania - jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13 października 2005 r., I CK 185/05 (OSNC 2006, nr 7-8, poz. 133) - zalicza się powszechnie w piśmiennictwie dobrowolne świadczenia osób trzecich na rzecz poszkodowanego. Celem takich świadczeń bowiem nie jest z reguły zwolnienie osoby odpowiedzialnej od obowiązku naprawienia szkody, lecz nieodpłatne przysporzenie korzyści poszkodowanemu, bez nabycia roszczenia regresowego wobec osoby odpowiedzialnej (por. także powołany wyżej wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 listopada 2016 r. IV CSK 52/16 LEX nr 2225868). Intencją ofiarodawców było udzielenie pomocy poszkodowanej a nie zobowiązaniu do naprawienia szkody przez umorzenie zobowiązania z tytułu odszkodowania. Jeżeli zaś intencją jest przysporzenie poszkodowanemu a nie naprawienie szkody za sprawcę, to nie można przyjąć, że szkoda nie istnieje. Brak jest przekonujących argumentów, które mogłyby przemawiać za przyjęciem, że kwota zebrana dzięki staraniom rodziców poszkodowanej oraz empatii i szczodrobliwości ofiarodawców powinna zwalniać osobę zobowiązaną do naprawienia szkody od spełnienia tego obowiązku. Dodatkowo środki były zebrane także dzięki staraniom rodziny powódki. Z tych powodów za niezasadne należało uznać rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego, oddalającego powództwo w części dotyczącej zwrotu kosztów dojazdów do Centrum (...) w latach 2010 – 2017 (objętych częściowo fakturami dołączonymi do akt – k. 218-256), kosztów dojazdów do D. i Z., kosztów dojazdu do W. i konsultacji, nawet jeżeli zostały one poniesione przez Fundację. Z tych względów zasądzenie kwoty na rzecz powódki celem następczego przekazania kwot fundacji (co wynika z treści pozwu) miało oparcie w art. 444§1 k.c. Koszty te zostały wykazane. Sąd Okręgowy nie zakwestionował faktu ich poniesienia. Powódka w pozwie domagała się zasądzenia na jej rzecz kwoty 50 000 złotych wskazując, że domaga się jedynie częściowego naprawienia szkody, na którą składały się koszty prywatnych wizyt lekarskich, koszty rehabilitacji, koszty przyrządów do ćwiczeń i urządzeń ułatwiających rehabilitację i koszty dojazdów na rehabilitację. Natomiast na ostatniej rozprawie przedstawicielka ustawowa powódki sprecyzowała, że w ramach kwoty 50 000 złotych tytułem odszkodowania domagała się zwrotu: kosztów przejazdów do centrum rehabilitacyjnego (w latach: 2010-2013 – 800 złotych miesięcznie; w latach 2013-2017 – 600 złotych miesięcznie), zwrot kosztów wyjazdów na konsultacje do W. raz w roku (koszt dojazdu w granicach 600 złotych, koszt konsultacji – 120 złotych), zwrot kosztów jej pobytu razem z nią na turnusie rehabilitacyjnym (7 x po 1000 złotych). Wskazuje to, że podstawa faktyczna odszkodowania nie zmieniła się w toku procesu. W toku postępowania strona powodowa przedłożyła kserokopie faktur VAT, rachunków i paragonów fiskalnych, z których wynika, że w latach 2011 – 2013 ponoszony był koszt zakupu paliwa na dojazd powódki do placówki rehabilitacyjnej. Z zeznań przedstawicieli ustawowych powódki oraz pozostałych świadków wynika, że podawane przez powódkę w pozwie koszty transportu i koszty rehabilitacji w toku postępowania ponosiła powódka a refundowała je Fundacja (...) w D.. Na tę Fundację były wystawiane faktury. Okoliczność poniesienia ostatecznie kosztów leczenia nie była zresztą kwestionowana przez stronę pozwaną. W piśmie datowanym na 25 października 2013 roku (data stempla – 28 października 2013 roku); powódka sprecyzowała, że z tytułu dojazdów do Centrum (...) w 2010 r. poniosła koszty w wysokości 2.014,95 zł, w 2011 r. – 12.711,00 zł, w 2012 r. – 15.424,53 zł, w 2013 r. – 5.415,99 zł. Koszty te w wysokości łącznej 35566, 47zł potwierdzone są więc częściowo przez dołączone do faktury wystawione na Fundację (...) w Ł. a w pozostałej części dowodami osobowymi. Zeznania powódki ponadto potwierdzają wskazane w piśmie procesowym z dnia 18 marca 2014 roku, koszty dotychczas nierozliczone, a więc niezrefundowane przez Fundację, pokryte przez matkę powódki. Jakkolwiek wskazano, że dotyczyło to kosztów po dacie złożenia pozwu to jednak wyliczenie wskazuje, że są to koszty poniesione wcześniej, które wynosiły 6.934,86 zł za dojazdy do różnych placówek medycznych (w 2011 r. – 2.154,22 zł; w 2012 r. – 1.975,36 zł; w 2013 r. – 2.805,28 zł). Z zeznań matki powódki wynika, że Fundacja przekazywała jej środki finansowe na zasadzie darowizny a więc nie chodziło o zwolnienie z zobowiązania strony pozwanej. Ponadto z zeznań matki powódki i z zeznań świadków wynika, że pomoc materialną na rzecz powódki świadczyła także jej najbliższa rodzina (babka – pożyczka na kwotę 18 000 złotych oraz prababka – sprzedaż działek za 20 000 złotych). Środki z tej pomocy miano wydać częściowo na sprzęt do rehabilitacji. Zakupiono lampę S. do rozgrzewania mięśni, lampę B. do gojenia blizn, piłkę rehabilitacyjną, dwie maty do ćwiczeń na podłodze, elektrostymulator przeciwbólowy, specjalne zabawki służące do rehabilitacji. Tylko jeden materac kosztował 800zł a lampa B. 7000zł

(zeznania W. I. protokół z dnia 7 października 2014r k404). Wysokość kwot wydatkowanych na sprzęt rehabilitacyjny nie została wprawdzie ściśle udowodniona niemniej już sumowanie powyższych kwot daje kwotę około 46000zł. Sąd Apelacyjny stoi także na stanowisku, że powódce należy przyznać dodatkowo kwotę 7000 (7x1000) złotych wynikająca z kosztów zakwaterowania matki powódki w czasie turnusów rehabilitacyjnych w D.. Kwota ta stanowi uzasadniony wydatek związany z leczeniem powódki oraz sprawowaniem nad nią osobistej opieki w czasie rehabilitacji a bez zapewnienia takiej opieki powódka nie mogłaby skorzystać wyjazdu rehabilitacyjnego. Wykonanie zaś dalszej opieki było uzależnione także od wydatkowania 1760 złotych poniesionej przez jej matkę w związku z nauką zawodu technika masażysty . Należy pokreślić, że matka powódki poniosła koszty przyuczenia do zawodu rehabilitanta chcąc zminimalizować wydatki związane z finansowaniem prywatnych zabiegów oraz dojazdem do placówek leczniczych, zwłaszcza że stan powódki wymaga codziennej rehabilitacji, którą obecnie częściowo może wykonywać samodzielnie w domu. W tym kontekście w świetle art. 322 k.p.c. żądana kwota 50000zł nie jest wygórowana a wręcz zaniżona. Sąd I instancji niezasadnie więc przyjął, że stronie powodowej należy się zwrot tylko kwoty 6.934,86 zł nierozliczonej przez Fundację, pokrytej przez matkę powódki w latach 2011 – 2013 r. na dojazdy do placówek rehabilitacyjnych. Bez wątplenia wskazane wyżej koszty pozostają w adekwatnym związku przyczynowym z wyrządzoną szkodą i powinny być uwzględnione w ramach odszkodowania. Ponadto Sądowi I instancji umknęło, że podczas ostatniego przesłuchania przedstawicielka powódki wskazała, że od 2013 roku poniosła dodatkowo koszt rehabilitacji córki w Z. w kwocie 2 000 złotych, który nie został zrefundowany przez Fundację, zatem powyższa kwota również podlegała uwzględnieniu w ramach dochodzonego roszczenia.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, strona powodowa nie wykazała natomiast czy i w jakim zakresie poniosła koszty specjalnego wyżywiania (podając kwotę 14 000 złotych bez żadnych wniosków dowodowych na tę okoliczność). Koszty wyżywienia powódka i jej matka musiałyby ponosić niezależnie od leczenia i rehabilitacji a dowody na okoliczność: o ile te koszty się zwiększyły na skutek wypadku, nie były prowadzone. Ciężar udowodnienia faktu poniesienia określonych kosztów spoczywa w całości na poszkodowanym (art. 6 k.c. i 232 k.p.c.). Wobec jednak wykazania wysokości innych kosztów wyżej wykazanych, pozostaje to bez wpływu na rozstrzygnięcie z uwagi na granice kwotowe żądania odszkodowania. Z uwagi na ograniczenie żądania odszkodowania do kwoty 50000 zł także nie ma znaczenia kwestia roszczenia obejmującego zwrot utraconego dochodu w związku z rezygnacją z pracy przez jej matkę w wysokości 25.038 złotych. Sąd I instancji w ogóle nie odniósł się do przedmiotowej kwestii w uzasadnieniu wyroku. Co do zasady należy jednak stwierdzić, że sprawowanie opieki nad małoletnim, chorym dzieckiem i faktycznie sprostanie obowiązkom z tym związanym wymaga dużego zaangażowania. Z reguły taką osobą sprawującą opiekę jest matka dziecka, która może zostać zmuszona do rezygnacji z dotychczasowej aktywności zawodowej i nie jest to bynajmniej kwestia jej wyboru, ale życiowa konieczność. D. P. zrezygnowała z pracy zarobkowej będąc zmuszona poświęcić swój czas powódce, jej leczeniu i rehabilitacji, a ciężar utrzymania rodziny spoczął na ojcu. Legitymacja czynna w zakresie żądania zwrotu tych kosztów przysługuje poszkodowanemu niezależnie od tego, kto sprawuje nad nim opiekę. Jeżeli jednak opiekę taką mogła sprawować osoba trzecia to koszty rezygnacji z pracy nie powinny przekraczać wysokości kosztów opieki sprawowanej przez wykwalifikowaną pomoc (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 lutego 2007 r. II CSK 474/06 LEX nr 274155). Niemniej wysokość szkody powstałej w związku z utratą dochodów za okres przeszły nie ma znaczenia w aspekcie wykazania, że wcześniej wskazane wydatki wyczerpują kwotę dochodzoną pozwem tytułem odszkodowania. Odnosząc się do wysokości odszkodowania trzeba dodatkowo zwrócić uwagę, że z zeznań L. P. (protokół z dnia 30 lipca 2014k370) potwierdzonych zeznaniami O. Z. (protokół z dnia 7 października 2014r. k402) wynika, że w skład kosztów leczenia wchodziły także koszty operacji w Niemczech w wysokości 8 000 euro plus koszty przelotu 2500zł.

Podsumowując, zasadne było żądanie zasądzenia kwoty 50000zł tytułem odszkodowania za uszczerbek majątkowy. Sąd Apelacyjny zmienił więc na podstawie art. 386§1 k.p.c. rozstrzygnięcie Sądu I instancji i zasądził na rzecz powódki w pkt I dodatkowo kwotę 43065,14 złotych (dochodzone 50000zł- zasądzone 6934,86zł) wraz z odsetkami. Powódka już w pozwie domagała się zasądzenia zwrotu kosztów nauki zawodu technika masażysty, a także kosztów rehabilitacji i dojazdów. Odsetki więc od całej kwoty odszkodowania zasądzono na podstawie art. 481§1 k.c. w zw. z art. 455 k.c. już od dnia doręczenia pozwanemu odpisu pozwu.

Zasadnie powódka zakwestionowała również wysokość przyznanej przez sąd renty z tytułu zwiększonych potrzeb, które Sąd I instancji określił na kwotę 200 złotych miesięcznie.

Ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego oraz niekwestionowanych przez stronę pozwaną twierdzeń powódki wynika niezbicie, że uszkodzenie ciała powódki spowodowało konieczność rehabilitacji (karta fizjoterapii k.116, zaświadczenia lekarskie k.117-119), która nie jest refundowana przez NFZ i która przez to generuje znaczne koszty. Nie budzi także wątpliwości, że zmniejszyły się widoki powodzenia powódki na przyszłość, albowiem powódka nie jest w stanie w pełni władać swoją prawą ręką, co stanowi dla niej znaczne utrudnienie w codziennym funkcjonowaniu, i będzie stanowiło utrudnienie także w przyszłości. Powódka więc wymaga pomocy przy niektórych czynnościach dnia codziennego.

Punktem wyjścia rozważań Sądu I instancji było przyjęcie, że aktualnie koszty leczenia i rehabilitacji są w całości pokrywane przez Fundację, w związku z czym powódka może domagać się wyłącznie zwrotu nier refundowanych kosztów dojazdu w kwocie 200 złotych miesięcznie. W ocenie Sądu Apelacyjnego, takie rozumowanie jest jednak błędne. Jak wyżej wskazano fakt uzyskiwania pomocy od Fundacji (mającej charakter przysparzający), nie zwalnia od odpowiedzialności strony pozwanej. Ponadto okoliczność, że powódka uzyskiwała pomoc Fundacji w przeszłości nie daje pewności uzyskiwania takiej pomocy w przyszłości. Nie można też przerzucać na Fundację obowiązku finansowania kosztów leczenia powódki i udzielania jej pomocy, które powinny obciążać sprawcę. Ponadto byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego obniżenie świadczeń należnych od sprawcy tylko dlatego, że przedstawiciele powódki byli bardziej zapobiegliwi i zadbali o dodatkowe świadczenia polepszające trudną sytuację materialną małoletniej. Kwota przyznawanej renty powinna być tak ustalona, aby poszkodowany mógł samodzielnie pokryć wszystkie wydatki związanych z procesem leczenia i rehabilitacją, w ramach swoich usprawiedliwionych potrzeb. Ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika bezsprzecznie, że dla ograniczenia skutków doznanego podczas porodu urazu oraz w celu zagwarantowania prawidłowego rozwoju, powódka wymaga ciągłej rehabilitacji. Na co dzień rehabilitację prowadzi jej matka w wymiarze 2 godzin dziennie, natomiast od lipca 2014 roku, trzy razy w tygodniu korzysta z usług rehabilitanta w Z. – koszt jednej wizyty (2h) to 60 złotych, co w skali miesiąca daje średnio kwotę 720 złotych (60x3x4 tygodnie). Renta z tytułu zwiększonych potrzeb, przyznawana w oparciu o art. 444 § 2 k.c. obejmuje nie tylko koszty odpłatnej opieki, ale także ekwiwalent kosztów nieodpłatnej opieki, jaką nad poszkodowanym sprawują członkowie jego rodziny. Renta przysługuje także wtedy, gdy opiekę czy inną pomoc niezbędną poszkodowanemu świadczyli nieodpłatnie członkowie jego rodziny (por. wyrok SN z 8.02.2012r., V CSK 57/11, LEX nr 1147804). Nieodpłatna opieka posiada bowiem wymierną ekonomicznie wartość, niezależnie od tego, czy świadczona jest przez domownika, czy przez osobę obcą, której należy się z tego tytułu wynagrodzenie. Z opinii biegłych Katedry Medycyny Sądowej UJ CM wynika jednoznacznie, że powódka wymaga pomocy osób trzecich i rehabilitacji a wydatki na rehabilitację mają charakter wydatków celowych (k448/2). Opieką jaką świadczy matka powódki na rzecz jej córki ma charakter profesjonalny – zastępuje usługi świadczone przez rehabilitanta, zatem w ocenie Sąd winna zostać rozliczona w ten sam sposób jak koszt korzystania z usług rehabilitanta – dwie godziny dziennie po 30 złotych (j.w.), co w przeciągu miesiąca wynosi średnio 1800 złotych (30złx2hx30 dni). Co istotne, koszty owej opieki w żadnym zakresie nie były nawet i nie są rekompensowane przez Fundację. Niezasadnym jest jednak domaganie się zwrotu kosztów osobistej opieki nad powódką świadczonej przez jej matkę (w ramach renty) w okresie sprzed września 2013 roku albowiem każde dziecko w wieku od 0 do 3 lat (a nawet później) wymaga wzmożonej opieki dorosłej osoby (głównie rodzica), niezależnie od tego czy doznała uszczerbku podczas porodu czy też nie. Należy także przyjąć, że w dniach w których powódka korzystała z usług rehabilitanta w Z., nie była już rehabilitowana przez matkę zatem kosztów rehabilitacji świadczonej przez matkę nie można było dublować z kosztami rehabilitacji prowadzonej przez inną osobę. Niewątpliwie jednak ekonomiczna wartość dodatkowej opieki sprawowanej przez matkę powódki w okresie od stycznia 2014r i wartość wykonywanej przez nią rehabilitacji oraz rehabilitacji innych osób nie może być niższa niż dochodzona kwota renty w wysokości 1000zł.

Uwzględniając powyższe i uznając także za zasadne rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego w zakresie zwiększonych potrzeb związanych z ponoszonymi kosztami nier refundowanych przez Fundację – tj wydatków z tytułu dojazdu do placówek leczniczych oraz rehabilitacji na basenie, za okres od 1 stycznia 2014 roku, należało uznać zasadność

podwyższenia kwoty renty do określonej pozwem kwoty 1000 złotych miesięcznie. Podsumowując, apelacja powódki zasługiwała częściowo na uwzględnienie, co skutkowało zmianą wyroku na podstawie art. 386§1 k.p.c. i podwyższeniem kwoty odszkodowania do 50000zł oraz renty do kwoty 1000zł.

Zmiana rozstrzygnięcia w przedmiocie wysokości zasądzzonego roszczenia nie zmienia rozstrzygnięcia o kosztach procesu. Kwotę kosztów ściąganych na podstawie art.113 ust. 1 u.k.s.c. w zw. z art. 100 k.p.c. od strony pozwanej podwyższono do kwoty 32 484,27zł a więc o 2634zł stanowiącej opłatę sądową od dodatkowo uwzględnionej części roszczenia (5% z 52665,14z)

Dalej idącą apelację powódki oraz w całości apelację strony pozwanej oddalono jako bezzasadne na podstawie art. 385 k.p.c.

Bezzasadne było także kwestionowanie przez stronę pozwaną części ustalającej wyroku. Wykładnia funkcjonalna art. 189 k.p.c. przemawia za przyjęciem interesu prawnego w ustaleniu, jeżeli istnieje jakaś obiektywna niepewność stanu prawnego. Przykładowo, interes taki może istnieć mimo możliwości dochodzenia świadczenia z danego stosunku prawnego, jeżeli z tego stosunku wynikają dalsze skutki, których dochodzenie w drodze powództwa o świadczenie nie jest możliwe lub nie jest na razie aktualne. Dotyczy to zwłaszcza szkód na osobie, gdyż szkody te nie zawsze powstają jednocześnie ze zdarzeniem, które wywołało uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia. Poszkodowany z reguły nie może w chwili wszczęcia procesu dochodzić wszystkich roszczeń, następstwa bowiem uszkodzenia ciała są najczęściej wielorakie i wywołują skutki, których dokładnie nie można określić ani przewidzieć. Swoistość szkód na osobie, które występują często po upływie dłuższego czasu, oraz nieprzekraczalny dziesięcioletni termin przedawnienia roszczeń majątkowych przemawiają za przyjęciem, że dochodząc określonych świadczeń odszkodowawczych powód może jednocześnie - na podstawie art. 189 k.p.c. - domagać się ustalenia odpowiedzialności pozwanego za ewentualną szkodę, jaka może wyniknąć dlań w przyszłości. Wskazując na korzyści płynące dla poszkodowanego z wyroku uwzględniającego powództwo o ustalenie podkreśla się, że zapobiega ono także trudnościom dowodowym związanym z upływem długiego czasu, ustalenie bowiem w sentencji wyroku odpowiedzialności dłużnika za szkody mogące powstać w przyszłości wiąże raz na zawsze sąd i strony. Biorąc zaś pod uwagę, że ustalenia wskazują na niepewność rokowań co do stanu zdrowia powódki to należy przyjąć, że powódka miała interes w ustaleniu określonym w pkt III zaskarżonego wyroku.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono w oparciu o art. 100 k.p.c. Powódka jest przegrywającą w odniesieniu do swej apelacji w przeważającej części a pozwana przegrała swą apelację w całości. Stąd też Sąd Apelacyjny zniósł wzajemnie między stronami na podstawie art. 100 k.p.c. w zw. z art. 391§1 k.p.c. koszty postępowania apelacyjnego, przy uwzględnieniu, że żadna ze stron nie ponosiła opłat sądowych.

O kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu w postępowaniu apelacyjnym orzeczono w oparciu na podstawie § 4 ust. 1-3 w zw. z § 8 pkt 7 w zw. z § 16 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U.2016r. poz.1714).

SSA Józef Wąsik SSA Sławomir Jamróg SSA Paweł Czepiel